

*Agnieszka Wierzbicka**

***GDZIE ROŚNIE DZIEWANNA, TAM BEZ POSAGU PANNA
– MIEJSCE FITONIMÓW W JĘZYKOWYM OBRAZIE ŚWIATA
UŻYTKOWNIKÓW GWAR (NA KUJAWACH I POZA NIMI)***

*WHERE MULLEIN GROWS IS WHERE A PORTIONLESS MAID LIVES
– PHYTONYMS IN THE LINGUISTIC PICTURE OF THE WORLD PAINTED
BY DIALECT USERS (IN KUJAWY REGION AND APART FROM THEM)*

Fragments of rural reality often find their representation in lexes, e.g. plant names. The article presents examples of dialect plant names together with particular, often naïve interpretations of the surrounding world where man and nature are one.

Keywords: dialectal plant names, linguistic picture of the world, rites

Słowa kluczowe: nazwy roślin w gwarach, językowy obraz świata, obrzędy

WPROWADZENIE

Ludzie mieszkający na wsi mieli zawsze szczególny i bardzo bliski kontakt z przyrodą. Ich życie, podporządkowane siłom i prawom natury, przebiegało według określonego rytmu pór roku i wiążących się z nimi obowiązków, zwyczajów, obrzędów oraz wierzeń (zarówno chrześcijańskich, jak i pogańskich). Rośliny, odwdzięczając się za dbałość, karmiły ludzi, pomagały leczyć choroby, odstraszaly zło, chroniły dom – ułatwiały rozumienie świata i porządkowały go, a nawet nadawały sens wykonywanym czynnościom. Według mieszkańców wsi, gdy człowiek zaburzał naturalny rytm, przyroda odpłacała niskim plonem, nieurodzajem, nieszczęściem, różnymi chorobami, a nawet śmiercią

* Zakład Współczesnego Języka Polskiego, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; e-mail: agnieszka.wierzbicka@uni.lodz.pl.

[zob. Szot-Radziszewska, 2005, s. 30]. Dlatego ludzie mieszkający na wsi opisywali przyrodę jak istotę żywą, podtrzymującą życie i mającą realny wpływ na los każdego człowieka [zob. Tomiccy, 1975, s. 32–34; Thomas, Znanięcki, 1976, s. 192]. Antropomorfizacja zjawisk naturalnych, w tym otaczających ludzi roślin, nie była niczym nadzwyczajnym w społeczności wiejskiej. Szczególne miejsce w świadomości i języku ludzi mieszkających na wsi zajmowały drzewa, które objawiały zaklęte w sobie moce i znaczenia. I tak przez wiele wieków wierzono, że brzoza brodawkowata to drzewo „litościwe” – sadzone przy mogile miało bronić, niczym strażnik, przed złymi duchami, podobnie jak krzyż zrobiony z brzozy, ustawiany nad głową zmarłego (brak wskazanego miejsca pochodzenia nazwy) [za: Mazerant-Leszkowska, 1990, s. 45–46]. Lipa drobnolistna, drzewo „ochronne”, także była wyjątkowa – miała chronić przed piorunami (zastyszane na Kujawach); jej gałązki wzięte z ołtarza w Boże Ciało i wsadzone w zagon kapusty chroniły także przed pchełkami, a włożone w len powodowały wzrost tak wysoki, jak ta gałązka, dodatkowo chroniąc żyto przed „płonikiem” (człowiekiem, który ma konszachty z diabłem) (Kujawy). Łykem z lipy można było związać diabła (Kujawy) [Szulczewski, 1932, s. 96], wierzono również, że lipowa trumna zapewnia zmarłemu spokojny sen wieczny, a gdy umarła niedawno poślubiona kobieta, mąż sadził lipę na jej grobie (zastyszane na Kujawach). Antropomorficzne cechy były charakterystyczne nie tylko dla drzew, ale także dla innych roślin rosnących w pobliżu miejsc zamieszkania ludzi. Magiczny kwiat paproci (tj. orlicy pospolitej), przynoszący znalazcy bogactwo i dostatek, a nawet możliwość przepowiadania przyszłości, miał – niczym najlepszy złodziej – posiadać moc otwierania zamków (Kieleccyzna) (wystarczyło, aby znalazca skaleczył się w palec i w ranę włożył zerwany kwiat, dzięki temu, po zagojeniu, palec otwierał wszystkie zamki) [za: Szot-Radziszewska, 2005, s. 111]. Wianki z macierzanki, rumianku i rozchodnika, zaszyte w woreczku i umieszczone na piersiach śpiącego człowieka, chroniły przed napaścią ze strony strygonia (w Sądeckiem) [za: Kolberg, 1962, s. 63], a zawieszane przy drzwiach ochraniały dom i ludzi przed złem (na Mazowszu) [za: Mazerant-Leszkowska, 1990, s. 111]. Antropomorfizacja miała nawet odbicie w nazwach roślin: ‘światlik łąkowy’ nazywany był *złodziejem mlecznym*, a ‘łopian większy’ – *żydami* czy *dziadami* [Mowszowicz, 1986, s. 156]. Rośliny zyskiwały nie tylko nazwy typowe dla ludzi, ale także miały ludzkie cechy: ‘jasnota biała’ określana jest do dziś przez Kujawiaków mianem *głucha* lub *ślepa pokrzywa*, co mogłoby sugerować przypisywanie roślinie posiadania zmysłów ludzkich czy zwierzęcych [Wierzbička, 2009, s. 419]; brzoza czy wierzba niemal na całym terenie Polski nieprzypadkowo nazywane są płaczącymi, są bowiem kojarzone z sylwetką człowieka pogrążonego w smutku,

plączącego; z kolei topola osika trzęsie się i boi, bo na jej gałęzi powiesił się Judasz (zasł. na Kujawach).

Fitonimy gwarowe, również przez swoje nazwy, odzwierciedlały subiektywny stosunek człowieka do rzeczywistości oraz ukazywały utrwalone w świadomości zbiorowej struktury pojęciowe. Zwracali na to uwagę między innymi twórcy klasyfikacji nazw roślin [zob. Pawłowski, 1974, s. 163–169; Rogowska, 1998, s. 56–181; Wajda-Adamczykowa, 1989, s. 77–85; Piekarczyk, 2004, s. 39–44; Wierzbicka, 2009, s. 415–426], wskazując, iż miana roślin oddają ich wygląd i inne dostrzegane zmysłami właściwości. Ponadto mogą mieć wpisana w nazwę treść metaforyczną, opartą na percepcji zmysłowej i doświadczeniu czy też skojarzeniu, a czasami odnoszą się do wierzeń, magii czy zjawisk nadprzyrodzonych. Model pojęciowy fitonimów (podział i przykłady za Wierzbicka, 2009, s. 415–426, na podstawie podziału E. Pawłowskiego, 1974, s. 163–169¹) uwzględnia więc:

1) **cechy fizyczne rośliny**, które są doświadczane zmysłem wzroku, na przykład ogólny pokrój rośliny (*wilec*, *wijka* ‘powój polny’), wygląd liścia (*stolist*, *tysiąclist* ‘krwawnik pospolity’) czy kwiatu (*suchołuski* ‘kocanka pisakowa’, której drobne kwiatki, zebrane w baldachy wyglądają jak zasuszone łuski rybie); kolor (kwiatów – *złotnik* ‘nawłóć pospolita’; *żółtnik* ‘glistnik jaskółcze ziele’; owoców – *czarnice*, *czarniny*, *czernica*, *czernina*, *czarna jagoda*, *modra jagoda*, *sinica* ‘borówka czernica’; liści – *podbiał*, *podbielnica* ‘podbiał pospolity’); porę kwitnienia (określenie *przypołudnik* dla ‘stokrotki pospolitej’); wydzielany śluz/sok (*złodziej mleczny* ‘światlik łąkowy’; *mlecz* ‘mniszek lekarski’; *ślas* ‘prawoślaz wysoki’; *mlecznia*, *mlecznica* ‘wrotycz pospolity’), jak również innymi zmysłami: smakiem ostrym, palącym (*ognicha* ‘gorczyca polna’; *piołun*, *paleń*, *wermut* ‘bylica piołun’; *goryczka czerwona* ‘centuria pospolita’); kwaśnym (*kwasicca*, *kwaśnica*, *kwaśnice*, *kwaśniec* ‘berberys zwyczajny’), węchem (*śmierdziuch* ‘barszcz zwyczajny’; *śmierdziuszka*, *truposze* ‘aksamitka rozpierzchła’; *bzducha*, *bzicha* ‘szalej jadowity’); dotykem – ostrość (*głóg*, *ciern* ‘głóg dwuszyjkowy’; *cierniowe jagody*, *drapacz* ‘jeżyna fałdowana’; *bodak*, *bodiak*, *bodlak*, *bodziak*, *drapacz* ‘oset nastroszony’);

2) **miejsce występowania/pochodzenia rośliny**, na przykład kontynent (*afrykanka* ‘aksamitka rozpierzchła’), kraj (*topól polski* ‘topola czarna’), kraina

¹ Uwzględnione zostały w nim także zmiany zawarte w późniejszych klasyfikacjach Ludwicy Wajdy-Adamczykowej [1989, s. 77–84], Ewy Rogowskiej [1989, s. 156–181], Doroty Piekarczyk [2004, s. 39–44] oraz własne spostrzeżenia autorki niniejszego artykułu. W podziale nie zostało uwzględnione miejsce pochodzenia roślin, nie zawsze było ono bowiem podawane w pierwotnych źródłach.

czy region (*topola nadwiślańska, wierzba podwiślańska* ‘topola czarna’); droga (*podróżnik, podróżniczka, dróżnik* ‘cykoria podróżnik’); las (*pięciornik leśny* ‘pięciornik kurze ziele’; *borowiec* ‘borówka brusznicza’); mokradła/woda (*bagan, baganek, bagniak, bagno, bagniak, bagnisko* ‘bagno zwyczajne’; *wierzba błotna* ‘wierzba biała’, ‘wierzba płacząca’);

3) **podobieństwo rośliny do innych gatunków** (*dziki koper* ‘barszcz zwyczajny’; *lilia wodna* ‘grzybień biały’; *dzikie lwie paszcze* ‘Inica pospolita’; *konopie wodne* ‘uczep trójdzielny’; *cząberek, cząber leśny* ‘macierzanka piaskowa’; *marchew dzika* ‘marchew zwyczajna’; *dębowe gruszki* ‘głóg dwuszyjkowy’), **zwierząt** (*gęsie łapki, lwia łapa* ‘przywrotnik pospolity’; *lwi ząb* ‘mniszek lekarski’; *ptasie oczka* ‘światlik łąkowy’; *wołowy język* ‘farbownik lekarski’; *byki, gąska, wole oko* ‘grązel żółty’; *wróble języczki* ‘rdest ptasi’; *łanie uszka, łanka, łanysz* ‘konwalia majowa’), **przedmiotów** (*mietlica, mietelnica* ‘nawłóć pospolita’; *słomianka* ‘kocanka piaskowa’; *nocna świeca* ‘wiesiołek dwuletni’; *strzałki* ‘uczep trójdzielny’; *świeczki, świecznik* ‘światlik łąkowy’; *drutowiec* ‘rdest ptasi’; *ptasie gniazdo* ‘marchew zwyczajna’; *guziczek* ‘jaskier ostry’), **części ludzkiego ciała** (*babi język, babski języczek* ‘babka lancetowata’);

4) **relację do człowieka**, na przykład użyteczne przeznaczenie rośliny jako pokarmu dla zwierząt (*świńska trawa* ‘rdest ptasi’; *niedźwiedziny* ‘borówka czernica’; *kaczeniec* ‘rzęsa wodna’; *kurze ziele, kurze ziolo* ‘pięciornik kurze ziele’; *ptasi chleb* ‘głóg dwuszyjkowy’); **jej wartość leczniczą** (światlik ‘światlik łąkowy’, *brodawnik* ‘mniszek lekarski’, *gojnik* ‘przywrotnik pospolity’) lub **jej nieużyteczność** (*dzika cykoria* ‘cykoria podróżnik’; *psie mydło, ptasie mydło, wronie mydło* ‘połonicznik nagi’; *psia pietruszka* ‘blekot pospolity’; *ptasi chleb* ‘głóg dwuszyjkowy’; *trupie ziele* ‘lulek czarny’; a także **skutki użycia rośliny** (*bole oczy, liszaje, pryszczeniec* ‘jaskier ostry’), **właściwości magiczne** (*czarcie żebro* ‘bagno zwyczajne’).

Co ciekawe, rośliny – ze względu na swoje różnorodne właściwości – posiadały cechy ambiwalentne, co miało także odzwierciedlenie w nadawanych im nazwach gwarowych – z jednej strony chaber bławatek tępiony w zbożu, nieznośny był niczym dziecko i dlatego zwano go *bachorem* [Nitsch, 1955, s. 102], a z drugiej ceniono go ze względu na barwnik wykorzystywany do farbowania wełny, papieru i z tego powodu zwano go *modrakiem, modrokwiatem, modrzeńcem*, a nawet zdrobniale *modrzykiem* (Wielkopolska). Jeżyna fałdowana była zawsze cennym pożywieniem ze względu na smaczne owoce (pełne witaminy C), stąd też nazywano ją *czarną maliną*, jednak ze względu na kłujące kolce, które nie tylko drapały skórę, ale także szarpały i rozrywały ubrania *drapaczem* czy *dziadami* [za: Mowszowicz, 1985, s. 98; Mowszowicz, 1986, s. 156].

Rośliny były nieodłącznym „towarzyszem” życia człowieka w domu i poza nim, nie tylko na co dzień, ale także w chwilach szczególnych – podczas takich uroczystości, jak chrzest, zaślubiny czy pogrzeb. To właśnie im przypisywane są (nawet do dziś) nadzwyczajne moce, często magiczne, wykraczające poza „właściwe” działanie. Co ciekawe, nawet rok liturgiczny był nierozzerwalnie połączony w świadomości ludzkiej z siewem, rozwojem i zbiorem roślin użytkowych i znajdował swoje odzwierciedlenie w językowym obrazie świata użytkowników gwar.

1. CZAS WEGETACJI ROŚLIN A ROK LITURGICZNY

Przez wiele wieków mieszkańcy wsi nie korzystali z kalendarza, a jedynym sposobem porządkowania i utrwalania w ich pamięci wielu czynności i zdarzeń związanych z cyklem wegetacyjnym i gospodarskim było tworzenie przysłów czy obrzędów i łączenie ich z określonymi zdarzeniami roku liturgicznego. Czas rozwoju roślin, ich siewu czy zbioru wiązał się więc z dniami, w których obchodzono święto katolickie lub czczono któregoś ze świętych. Owo połączenie dwóch „kalendarzy” ułatwiała społeczności wiejskiej pamiętanie zarówno o cyklu rozwoju poszczególnych roślin, jak również wierze i świętych. Opierając się na konkretnych świętach, formułowano różne rady, zalecenia, przepowiednie, które porządkowały codzienność i ułatwiała zrozumienie otaczającego świata. Choć przytoczony poniżej zbiór nie zawiera, niestety, informacji dotyczących zasięgu występowania danego przysłowia, to ukazuje niezwykle bogate informacje o świadomym łączeniu czasu wegetacji roślin z rokiem liturgicznym przez ludzi mieszkających na wsi [za: *Przysłowia na każdy dzień*]:

7 marca: *Na świętego Tomasza wyrasta w polu pasza.*

19 kwietnia: *Na Tymona siej jęczmiona, byś do świętej Katarzyny poobsiewał koniczyny.*

23 kwietnia: *Taka pszenica urodzajna bywa, co na Wojciecha przepiórkę pokrywa; Chcesz mieć kęs płótna dobrego, siej len w świętego Jerzego.*

25 kwietnia: *Jak deszcz w świętego Marka, będzie ziemniaków tylko miarka; Na świętego Marka, groch wyrasta z ziarnka.*

4 maja: *Na Floriana bywa żyto po kolana.*

8 maja: *Na świętego Stanisława rośnie koniom trawa.*

15 maja: *Święta Zofija kłosy rozwija.*

Boże Ciało (maj/czerwiec): gałązki lipy wzięte z ołtarza w Boże Ciało i wsadzone w zagon kapusty mają chronić przed pchełkami.

19 czerwca: *Na świętego Gerwazego i Protazego jak okwit konicz, bierz się za niego; Protazy, Gerwazy groch waży.*

24 czerwca: *Jana Chrzyciciela już kwiecica wiela; Gdy święty Jan łąkę rosi, to chłop siano kosi; Jak się Janek kąpie w wodzie, żniwom deszcze na przeszkodzie; Dzień świętego Jana woła: rwij rumianek, zbieraj ziola, bo domowe ziółka, leki, lepsze nieraz niż z apteki; Gdy na świętego Jana kukulka zakuka, nadzieja na zboże pewno nas oszuka; Gdy deszcz przed Janem, po żniwach rolnik jest panem.*

1 lipca: *Gdy Halina łąki zrosi, rolnik z wody siano kosi.*

8 lipca: *Źle na Prokopa, jak zmoknie kopa; Święty Prokop, marchwi ukop.*

13 lipca: *W dzień Świętej Małgorzaty pierwsze gruszki do chaty; Święta Małgorzata, pierwsza żniwiarka; W lipcu się kłosek korzy, że niesie dar Boży, a najpierwsza Małgorzata sierp w zboże założy.*

25 lipca: *Po świętym Jakubie ziemniaków nadłubie.*

2 sierpnia: *Na święty Gustaw, kopy w polu ustaw.*

4 sierpnia: *Na świętego Dominika, zboże z pól do gumna zmyka; Jak deszcz na świętego Prokopa, to zgnije niejedna kopa; Na świętego Prokopa, szykuj plecy do snopa; O świętym Prokopie, żyto w snopie; Na święty Dominik, kopy z pola myk, myk, myk; Na świętego Dominika, zboże z pól do gumna zmyka.*

10 sierpnia: *Na święty Wawrzyniec, czas orać ozimiec; Gdy na Wawrzyńca orzechy obrodzą, to w zimie mrozy dogodzą; Na święty Wawrzyniec, będzie wnet ze żniwem koniec.*

15 sierpnia: *Wniebowzięcie Panny kiedy w słońcu chodzi, rok dużo owoców obrodzi.* Na pamiątkę podania głoszącego, że Apostołowie zamiast ciała Maryi znaleźli kwiaty, święci się je oraz ziola i kłosy zbóż. Według przesądów ziola poświęcone w tym dniu za pośrednictwem Maryi otrzymują moc leczniczą i chronią od chorób i zarazy. Rolnicy do dziś dnia dziękują Bogu za plony ziemi i ziarno, które zebrali z pól (zasłyszane na Kujawach).

25 sierpnia: *Na świętego Ludwika, zboże z pól umyka.*

5 września: *Na świętego Justyna siew się w polu zaczyna.*

7 września: *Święta Regina gałęzie ugina.*

24 września: *W dniu świętej Tekli będziem ziemniaki piekli.*

15 października: *Święta Jadwiga ostatnie jabłko dźwiga.*

2 listopada: *Na Zaduszki, nie ma w ogrodzie ani pietruszki.*

Warto zwrócić uwagę na fakt, że wskazane tu dni przypadają wyłącznie na czas wegetacji roślin – okres późnej jesieni i zimy, gdy rośliny są uspione, nie znajduje odbicia w przepowiedniach, przypomnieniach czy przysłowia. Dodatkowo w stwierdzeniach dostrzec można także typową dla ludowego oglądu świata strukturę przyczynowo-skutkową, na przykład: *jak deszcz w świętego Marka, będzie ziemniaków tylko miarka; gdy święty Jan łąkę rosi, to chłop siano*

kosi; w lipcu się kłosek korzy, że niesie dar Boży, a najpierwsza Małgorzata sierp w zboże założy [za: *Przysłowia na każdy dzień*]. Przez tak sformułowane myśli człowiek mieszkający na wsi ukazywał naturalny porządek świata oraz relacje między przyrodą a wiarą i obrzędowością [por. Szot-Radziszewska, 2005, s. 29–31].

2. ROŚLINY A CZAS OBRZĘDOWY NA WSI POLSKIEJ

Na każdej wsi polskiej obchodzono święta, które niekoniecznie wiązały się z określonym świętem religijnym, choć na stałe utrwalone były w świadomości ludzkiej przez obrzędy. Z pewnością jednym z ważniejszych dni w roku na wsi był pierwszy dzień wiosny. Tego dnia wrota nadchodzącej wiosny otwierał *kluczykami* (pierwiosnką lekarską) św. Piotr (gwary ostródzko-warmińsko-mazurskie) [za: Dubisz, 1977, s. 125]. Na Kujawach (zasł.) młode dziewczęta chodziły po wsi z gaikiem (gałęzią sosnową lub całą choinką) – wiecznie zielonym drzewkiem, będącym symbolem życia, a obłamane z gaika gałązki wtykano do drzwi stodoły, stajni, w różne miejsca domu, wierząc, że są one dobrym środkiem zabezpieczającym przed złem, gradem i piorunami. Wiosną obchodzono także na wsi Zielone Świątki – choć dziś kojarzymy to święto wyłącznie z rokiem liturgicznym, wiąże się ono z dawnym świętem słowiańskim zwanym Stadem. Obrzęd majenia domów zielonymi gałązkami i ziołami można spotkać do dziś na obszarze całej Polski, podobnie jak zwyczaj ozdabiania podłóg i podwojek tatarakiem, zieleń ta miała bowiem chronić przed zarazą i nieurodzajem [Piasta, 2013, s. 153]. Przyglądając się uważnie obrzędowości wsi polskiej, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię – w różnych rejonach Polski funkcja danej rośliny w obrzędzie może być inna: na Kujawach na Boże Ciało rwie się gałązki lipy, a na terenach północnej Polski jedynym drzewem, którym stroi i ozdabia się ołtarze w ten dzień jest brzoza.

Nie mniej ważne były obchody nocy świętojańskiej albo nocy Kupaly – dziewczęta wily wtedy wianki z dziurawca zwyczajnego (jest to pora kwitnienia tej rośliny) i snuły wróżby z ilości wyciekającego z rośliny soku oraz krwistości jego barwy (zasł. na Kujawach). Ze względu na wielką moc tej nocy można było odczynić uroki, jedząc kminek (zasł. na Kujawach). Wtedy również należało ścinać jesiony i przykładać kawałki ich drewna do ran, by te przestały krwawić (zasł. na Kujawach).

Innym ciekawym zwyczajem podtrzymywanym przez wieki przez polską wieś były wróżby andrzejkowe. Oprócz popularnego w całej Polsce lania wosku czy ustawiania butów puszczano na wodę (w miednicy, na talerzu) dwie igiełki lub listki mirtu. Zetknięcie się ich ze sobą wróżyło pannie szybkie wesele.

3. STOSUNKI RODZINNE

Rodzina była podstawą mikrospołeczności wiejskiej. Bycie dziadkiem, babką, matką, ojcem, dzieckiem, siostrą czy bratem, świekrem czy świekrą, stryjem, wujem itd. stawiało każdego w określonym miejscu hierarchii rodzinnej. Więzy krwi utrwalane były w gwarach nie tylko przez określone zwyczaje czy normy, ale także werbalnie, przez dostrzegane w świecie roślinnym i ludzkim analogie, ukazujące podobieństwo między najbliższymi osobami w rodzinie, na przykład ojca i syna, matki i córki, rodziców i dzieci [przysłowia na podstawie Mroczek, 2011]:

Jakie drzewo, taki klin; jaki ojciec, taki syn.
 Jaki korzeń, taka nać; taka córka, jaka mać.
 Jakie drzewo, taki owoc. [przenośnie: jaki rodzic, takie dziecko]

Rośliny „tłumaczyły” i przybliżały ludziom rzeczywistość, powodowały, że zjawiska powszechne zyskiwały nowy sens i stawały się głosem ludowej mądrości:

Im więcej drew, tym mniej lasu.
 Drzewo, które skrzypi, dłużej w lesie stoi.
 Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą.
 Dąb się powalił, a trzcina została.
 Kto zje korzec marchwi, temu przybędzie kropla krwi.
 Każdy sobie rzepkę skrobie.

Zdarzało się także, że tworzone przez społeczność wiejską porównania wartościowały ludzi (negatywnie lub pozytywnie).

Panna młoda jak jagoda.
 Młoda jak jagoda po świętym Wojciechu.
 Wyrósł jak dąb, a głupi jak głąb.
 Wielki jak brzoza, głupi jak koza.
 Kto ślub bierze w Zielone Świątki, to Duch święty zstępuje na ziemię, a diabeł w małżeństwo.

4. ROŚLINY A OBJAŚNIANIE RZECZYWISTOŚCI OTACZAJĄCEJ SPOŁECZNOŚĆ WIEJSKĄ

To, czego człowiek mieszkający na wsi nie był w stanie zrozumieć, stawało się często przyczynkiem do obaw, a nawet lęku. Społeczność wiejska, starając się oswoić ten strach, wyjaśnić trudne do zrozumienia sprawy, łączyła otaczającą rzeczywistość z tym, co obserwowała między innymi w świecie roślinnym, wy-

kazywała przyczynę i skutek. I tak kolor olszy czarnej wynikał z tego, że „djabeł obił swą babusią kijem z olch, od czego otrzymało drzewo czerwone zabarwienie” (Kujawy) [Szulczewski, 1932, s. 98]. Na Kujawach przez wieki uważano (i do dziś można spotkać się z taką opinią), że „gdzie rośnie dziewanna, tam bez posagu panna” (dziewanna zwyczajna), co wiązać można z nieurodzajną glebą, na której spotka się ten gatunek, a więc miejscem, gdzie mieszkają biedni ludzie. A w porównaniach typu: „Czym złodziej w komorze, a wilk w oborze lub świnię w szkodzi, tym perz w ogrodzie” (miejsce występowania nieznane) [Główniak, Widelski, 2012] odnaleźć można było przestrogi przez zagrożeniami dla człowieka i jego gospodarstwa. Uważna obserwacja przyrody prowadziła niekiedy do przepowiadania przyszłości – i tak uschnięcie krzaku szaławii zapowiadało nieszczęście (zasł. na Kujawach), a zjedzenie owoców ślazu powodowało choroby umysłowe (Kujawy) [Szulczewski, 1932, s. 93]. Śmierć była zdarzeniem, którego obawiano się szczególnie – topola osika wyrwana przez wiatr zwiastowała rychłe odejście do „tamtego” świata (zasł. na Kujawach). Szczególne miejsce w oswojaniu śmierci zajmowały drzewa: trumna z jesionowego (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Mazerant-Leszkowska, 1990, s. 24], sosnowego (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 246] lub lipowego drewna (zasł. na Kujawach) pozwalała duchowi uzyskać wieczny spokój. Dodatkowo sosnowa trumna dawała żywym przekonanie, iż pochowani nie „pociągną ich za sobą” (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 246]. W modrzewiu zakłęte były dusze ludzi, którzy zmarli śmiercią nienaturalną, porażeni gniewem bożym (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 204–205].

Życie ludzi na wsi to także wydarzenia związane z uczuciami pozytywnymi, pomyślnością. Co ciekawe, społeczność wiejska wierzyła, że miały je zapewnić nasiona kasztanowca noszone w kieszeni czy znalezienie czterolistnej koniczyny. Zwyczaje te upowszechniły się w świadomości ludzi do tego stopnia, że kulturowane są do dziś nawet przez niektórych mieszkańców miast.

Chwile szczęścia uzyskane dzięki kasztanom czy koniczynie bywały ulotne, ale przychodziły w życiu społeczności wiejskiej takie momenty, które dawały człowiekowi radość i poczucie szczęścia na dłużej – były nimi zakochanie się w drugiej osobie i zaślubiny. Zdarzeniom tym zawsze towarzyszyły rośliny i wiara w ich specjalne działanie: chmiel zwyczajny miał mieć tajemniczą moc miłosną:

Żebyś ty, chmielu, po tyczkach nie laź,
nie robiłbyś ty z panien niewiast [Kolberg, 1961, s. 274].

Jego pnące lodygi utożsamiane były z męską witalnością i obrzędami weselnymi:

Oj chmielu, chmielu ty bujane ziele,
nie będzie bez ciebie żadne wesele [Kolberg, 1961, s. 275].

Podanie ukochanemu w potrawie lubczyku miało zapewnić dziewczynie jego dozgonną miłość (zasł. na Kujawach i w innych regionach Polski), był to środek powodujący „żądanie” (na Kujawach) [Szulczewski, 1932, s. 97]. Dodanie do pierwszej po urodzeniu kąpieli lubczyku miało przynieść dziewczynkom powodzenie w miłości (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Mazerant-Leszowska, 1990, s. 247]. Kminek zwyczajny miał zapobiegać rozstaniom, dlatego babki dodawały go do miłosnych eliksirów (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Mazerant-Leszowska, 1990, s. 159]. Galasy² zdjęte z dzikiej róży stosowane były jako środek przeciw zauroczeniom (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Mazerant-Leszowska, 1990, s. 236]. Młode dziewczyny, jeszcze przed ślubem, musiały dbać o swoją czystość (i reputację) – na wsi symbolizowały ją między innymi kalina koralowa i lilia biała (poświęcona Marii Dziewicy). Gdy jednak okazało się, że dziewczyna źle się prowadzi, wtykano przed jej drzwi gałązki czeremchy zwyczajnej (zasł. na Kujawach). Wierzono, że gdy dziewczyna umarła przed ślubem, zamieniała się w kalinę (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 150].

5. LECZNICZE I MAGICZNE MOCE ROŚLIN

Rośliny stanowiły nie tylko cenne źródło pożywienia czy były lekarstwem – fascynowały ludzi ze względu na przypisywaną im tajemną moc. Na wsiach nie brakowało obyczajów czy wierzeń (częstokroć wywodzących się z czasów pogańskich), które dotyczyły świata roślin. Ludowi uzdrowiciele odnajdowali w roślinach panaceum na różne dolegliwości – nie tylko ciała, ale i duszy. Medycyna ludowa, opierająca się na ziołolecznictwie i magii, była częścią tradycji społeczności wiejskiej i odgrywała istotną rolę w jej integracji. Od wielu wieków wszelkie dolegliwości leczyli (zwykle z dobrym skutkiem): znachorki i znachorzy, żegnarki, gościarze i gościarki (od chorób kołtunowych), guślarki i guślarze, owczarze czy prachtyczne babki [por. Szot-Radziszewska, 2005, s. 94–104]. Ludzie ci – poza zażęgniowaniem i zamawianiem chorób – stosowali odwary, okłady i kąpiele z ziół, choć zdarzało się, że rośliny podawano chorym niezgodnie z właściwościami leczniczymi. We wsiach do tej pory przywiązuje się

² Są to narośla na lodygach lub liściach rośliny, które powstają wskutek zranienia rośliny i działania jądów jaj składanych przez owady – galasówki.

dużą wagę do zielarstwa i magicznych sposobów leczenia. Owa nadzwyczajna moc uzdrawiania zawarta była na przykład w szaławii lekarskiej – wierzono, że jest to roślina przedłużająca życie ludzkie, więc „kto je szaławie w maju – może żyć wiecznie” i „śmierć tego nie ubodzie, u kogo szaławia w ogrodzie” (miejsce występowania tych sądów niewskazane) [Mazerant-Leszkowska, 1990, s. 91]. Również „kotki” z wierzy miały niezwykle działanie – dawały zdrowie i siłę temu, kto je zjadł na Wielkanoc (zasł. na Kujawach). Gdy rodziło się dziecko, przy kołysce zawiązywano mu nie tylko czerwone wstążeczki chroniące przed rzuceniem uroku, ale wokoło okien upychano ciernie, rośliny kolczaste (oset, berberys) lub parzące (pokrzywę), by odstraszyć złe moce (zasł. na Kujawach).

Rośliny chroniły i uzdrowiały nie tylko ludzi: niepozorny rumianek posadzony przy chorej roślinie miał za zadanie ją uzdrowić (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Świejkowski, 1990, s. 444]. Wśród innych roślin pomocne były także topole zwyczajne i topole osiki. Te pierwsze zwoływały zbłąkanych ludzi do domu (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 271], a z drugich robiono kołeczki, które wbite w trumnę dawały gwarancję, że zmarły nie wydobędzie się z niej i nie będzie straszyl (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 237].

Wspominany wcześniej strach, często obecny w życiu prostych mieszkańców wsi, trzeba było oswoić, dlatego babki zalecały noszenie czosnku, co zabezpieczało przed zarazami i przeciwdziało „złym spojrzaniom”. Wierzono, że chroni on przed wampirami i czarownicami (co oddawało m.in. powiedzenie *zmyka, jak czarownica od czosnku* – zasł. na Kujawach). Wódka czy też nalewka z kwiecica dziewanny miała bronić przed czarami i odpędzać złe duchy (zasł. na Kujawach). Klon zwyczajny miał posiadać moc odganiania samego diabła (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Ziółkowska, 1983, s. 164]. Niezwykłą moc posiadały powszechne w gospodarskich ogrodach koper ogrodowy czy lebiodka pospolita, które chroniły ludzi przed czarami czy złymi snami [Nowiński, 1980, s. 109, 152; Mazerant-Leszkowska, 1990, s. 108]. Ochrony wymagał zresztą nie tylko sam człowiek, ale także hodowane przez niego bydło: dziurawiec zwyczajny przechowywany w oborze bronił zwierzęta gospodarskie przed wpływem „cioty” [Kujawy, Szulczewski, 1932, s. 96], a jedzenie przez zwierzęta krwawnika miało zabezpieczać je przed urokami (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Nowiński, 1980, s. 171]. Wiosną, przed pierwszym wyprowadzeniem na pastwisko, krowy okadzano dymem z jałowca – miał to być środek zaradczy przeciw chorobom i urokom (zasł. na Kujawach). Nie mniej ważną rolę spełniały gałązki jemioli – w dzień św. Marka wkładało się świniom jemiolę do pożywienia, co

miało chronić je przed chorobami (zasł. na Kujawach). Co ciekawe, ludzie mieszkający na wsi przypisywali jemiolę pospolitej także właściwości uspokajające: „by uspokoić fikającą krowę, wyciąć ją trzy razy różgą z jemioli” (Kujawy) [Szulczewski, 1932, s. 95].

Magicznych działań oczekiwano także po zasuszonych liściach dębu. Gdy zostały one zatknięte za ścianę domu wroga, sprowadzały chorobę – wystarczyło tylko wypowiedzieć zaklęcie: „Jako te liście uschły, tak z całym domem niech schnie gospodarz i dzieci” (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Mazerant-Leszowska, 1990, s. 24]. Społeczność wiejska bała się także innych drzew, na przykład jarzębu pospolitego, który uznawany był za siedlisko zła (zasł. na Kujawach). Jednak nie tylko te rośliny kojarzyły się na wsiach z diabłem – również kąkol polny utrwalił się w ludzkiej świadomości jako rośliną diabelską (siedzi w niej bowiem diabeł, stąd nazwy gwarowe: *diabelek*, *diabelskie kwiaty*), która przyciąga pioruny (zasł. na Kujawach). Prawdopodobnie źródłem tych wierzeń ludowych jest Biblia: „Kąkołem są synowie Złego. Nieprzyjacielem zaś, który go posiał, jest diabeł” [Biblia, 2014, Mat 13, s. 38–39]. Strach przed piorunami i spalaniem dobytku był w środowisku wiejskim niezwykle silny, więc aby zaradzić nieszczęściom sprowadzanym przez nie, ludzie przypisywali roślinom moce chroniące ich przed wyładowaniami atmosferycznymi. Przykładem tego są ziarna kopru ogrodowego noszone przy sobie czy posadzona blisko domu, zagrody leszczyna (miejsce występowania tego sądu niewskazane) [Nowiński, 1977, s. 18] lub lipa (zasł. na Kujawach).

PODSUMOWANIE

Fitonimy i wiążące się z nimi wierzenia, obyczaje, przysłowia są w gwarach niezwykle bogate. Niejednokrotnie podczas badań terenowych w jednej wsi odnotować można kilka (a nawet kilkanaście) nazw danego gatunku i związanych z tymi określeniami obrzędów czy zwyczajów. Podejmując się rekonstrukcji językowego obrazu świata mieszkańców wsi, trudno nie zauważyć, że fitonimy zajmują w nim miejsce szczególne. Odbicie w języku bliskiego człowiekowi świata przyrody, jego odnawialności, przyczynowości uzupełniało ludową wizję świata uporządkowanego, ściśle powiązanego z kalendarzem gospodarczym, liturgicznym i obyczajowym. Wiedza o świecie utrwalona zarówno w nazwach roślin, jak i związanych z nimi wierzeniach, obrzędach pokazywała, jak mieszkańcy wsi doświadczali rzeczywistości związanej z przyrodą i jak konceptualizowali i kategoryzowali ją w codziennym języku. Obecnie świat ten ulega zapomnie-

niu – zacierają się zarówno same fitonimy gwarowe, jak i zwyczaje, obrzędy, w których używano roślin. Sięgając dziś po zioła czy inne rośliny, warto byłoby jednak mieć ten świat w pamięci.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia Tysiąclecia – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 2014, Pallottinum, Poznań.
- DUBISZ Stanisław, 1977, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, w: M. Szymczak, red., *Studia Warmińsko-Mazurskie*, t. 11, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- GŁOWNIAK Kazimierz, WIDELSKI Jarosław, 2012, *Perz – roślina niedoceniana*, „Panacea”, nr 1(38), s. 10–11, <http://www.panacea.pl/articles.php?id=3803> (dostęp: 17.10.2016).
- KOLBERG Oskar, 1961, *Dziela wszystkie*, t. 1, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań.
- KOLBERG Oskar, 1962, *Dziela wszystkie*, t. 7, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań.
- MAZERANT-LESZKOWSKA Anna, 1990, *Mała księga ziół*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
- MOWSZOWICZ Jakub, 1985, *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- MOWSZOWICZ Jakub, 1986, *Flora jesienna. Przewodnik do oznaczania dziko rosnących jesiennych pospolitych roślin zielnych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- MROCZEK Janusz, MROCZEK Anna, 2011, *Rośliny użytkowe i zioła w przysłowiaach ludowych*, „Panacea”, nr 4(37), s. 32–34, <http://www.panacea.pl/articles.php?id=3712> (dostęp: 17.10.2016).
- NITSCH Kazimierz, 1955, *Wybór pism polonistycznych*, t. 2, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.
- NOWIŃSKI Marian, 1980, *Dzieje upraw i roślin leczniczych*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- PAWŁOWSKI Eugeniusz, 1974, *Polskie nazwy roślin (próba klasyfikacji semantycznej)*, „Studia Indoeuropejskie. Prace Komisji Językoznawstwa”, nr 37, s. 163–169.
- PIEKARCZYK Dorota, 2004, *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 39–44.

- PIESTA Jakub, 2013, *Pozostałości z przedchrześcijańskich wierzeń słowiańskich w dzisiejszej tradycji ludowej*, „Zeszyty Cyrylo-Methodiańskie”, nr 2, s. 151–155.
- Przysłowia na każdy dzień*, <http://wrzesnia.w.interiowo.pl/przyslowia/9.htm> (dostęp: 17.10.2016).
- ROGOWSKA Ewa, 1998, *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- SZOT-RADZISZEWSKA Elżbieta, 2005, *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- SZULCZEWSKI Jerzy Wojciech 1932, *Rośliny w mianownictwie, przesądach i lecznictwie ludu wielkopolskiego*, „Lud”, t. XXXI, s. 93–100.
- ŚWIEJKOWSKI Leonidas, 1990, *Rośliny lecznicze i przemysłowe. Klucz do oznaczania*, Libra, Warszawa.
- THOMAS William, ZNANIECKI Florian, 1976, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- TOMICCY Joanna i Ryszard, 1975, *Drzewo życia: Ludowa wizja świata i człowieka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- WAJDA-ADAMCZYKOWA Ludwika, 1989, *Polskie nazwy drzew*, „Prace Językoznawcze” nr 121, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- WIERZBICKA Agnieszka, 2009, *Świat człowieka odzwierciedlony w fitonimach*, w: oprac. zbiorowe, *Świat ukryty w znaczeniu, czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym w językach słowiańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 415–426.
- ZIÓŁKOWSKA Maria, 1983, *Gawędy o drzewach*, Arkona, Warszawa.

Agnieszka Wierzbicka

GDZIE ROŚNIE DZIEWANNA, TAM BEZ POSAGU PANNA
 – MIEJSCE FITONIMÓW W JĘZYKOWYM OBRAZIE ŚWIATA
 UŻYTKOWNIKÓW GWAR (NA KUJAWACH I POZA NIMI)

Streszczenie

Ludzie mieszkający na wsi mieli zawsze szczególnie i bardzo bliski kontakt z przyrodą. Ich życie, podporządkowane siłom i prawom natury, przebiegało według określonego rytmu pór roku i wiążących się z nimi obowiązków, zwyczajów, obrzędów oraz wierzeń (zarówno chrześcijańskich, jak i pogańskich), co znajdowało odzwierciedlenie w języku. Artykuł jest próbą ukazania funkcjonowania gwarowych nazw roślin w świadomości mieszkańców wsi. Fitonimy gwarowe odzwierciedlają bowiem subiektywny stosunek nadawcy do rzeczywistości oraz ukazują utrwalone w świadomości zbiorowej struktury poznawcze i pojęciowe.

WHERE MULLEIN GROWS IS WHERE A PORTIONLESS MAID LIVES
– PHYTONYMS IN THE LINGUISTIC PICTURE OF THE WORLD PAINTED
BY DIALECT USERS (IN KUJAWY REGION AND APART FROM THEM)

Summary

Most countrymen and countrywomen have always lived particularly close to nature. They obey the laws of nature, their life has been subordinated to the sequence of seasons and related chores, customs, rituals, and beliefs (both Christian and pagan). All of these practices find their reflection in language. The author attempts to depict the ways in which dialect plant names function and how dialect users comprehend them as dialect phytonyms which carry the user's subjective attitude to reality and reflect the conceptual and cognitive structures fixed in the collective consciousness.